

Zmarznięta ziemia płonie

Na pierwszy planie zdjęcia wyraźnie odcina się ciemny pień drzewa drażony płomieniem. Samotnie, na tłącym się torfie płomień wspina się po pniu. W pewnym momencie jakby zatrzymuje się, ustępując miejsca poczerńiałej korze, by za chwilę rozbłyśnąć owalnym kształtem w samym środku pnia.

Jedyny płomień widoczny na zdjęciu, to ten wydobywający się z wnętrza pnia. W tle widoczne są kępy zielonej roślinności nietknięte przez płomień i obłoki dymu niespiesznie unoszące się nad ziemią. Zdjęcie ma chłodną niebieskawą tonację uwypuklającą płomień w centralnej części kadru. Zdjęcie zrobiono już po zachodzie słońca i głównym źródłem światła są dwa małe płomienie tańczące na drzewie.

Istota ognia staje się wyrazista o zmierzchu, nieustrudzona siła przebijająca się przez drzewo i pożerająca je od środka. Ukośna linia torfu przebiega w tle od lewej do prawej. Jest niczym okop izolujący i ograniczający ogień.

Zdjęcie należy do serii "Płomień mroźnej krainy".

W 2021 roku spędziłam kilka tygodni na ognistym projekcie w krainie wiecznej zmarzliny i tajgi w Republice Saha (Jakucja), na dalekim wschodzie Rosji. Owego roku, region doświadczył niszczycielskich pożarów, zanieczyszczenia dymem i co jest nie mniej groźne, topnienie wiecznej zmarzliny.

Republika Sacha (Jakucja) rozciąga się na powierzchni ponad trzech milionów kilometrów kwadratowych północnych terytoriów daleko-wschodniej Rosji – 40% terenów tego regionu leży za kołem podbiegunowym. Jest to jedno z najzimniejszych zamieszkałych miejsc na Ziemi.

Zimą temperatury spadają do -60°C , zaś latem wzrastają aż do 40°C . Mieszkańcy znoszą najzimniejsze, poza Antarktydą, zimy niespecjalnie skarżąc się na panujące tu warunki. Jednakże w ostatnich latach letnie temperatury rosyjskiej części Arktyki sięgały 100°F (37,7°C), powodując nieproporcjonalnie wiele naturalnych pożarów, które przyczyniają się do topienia wiecznej zmarzliny.

Program Monitorowania i Oceny stanu Arktyki /Arctic Monitoring and Assessment Programme/ donosi, że Arktyka ogrzewa się trzy razy szybciej w stosunku do globalnej średniej. W Jakucji nawet silne pożary stanowią naturalną składową ekosystemu. Po łagodnej wiośnie następuje ekstremalnie gorące i suche lato z warunkami pogodowymi prowadzącymi do rekordowej liczby pożarów.

Wg danych Greenpeace w 2021 roku 18.16 miliona hektarów zostało strawione przez ogień – co stanowi rekord od momentu, gdy prowadzone jest satelitarne monitorowanie tego rodzaju zdarzeń. Pożary są większe niż w Grecji, Turcji, Włoszech, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie łącznie. Zdjęcia satelitarne NASA pokazują, że dym z naturalnych pożarów przemieszcza się ponad 3,000 kilometrów w stronę bieguna północnego.

Strażacy niejednokrotnie mówili mi, że brakuje im ludzi i sprzętu, by walczyć z pożarami.

Wielu skarży się na akty prawne z 2015 roku, które pozwalają władzom na nie zwalczanie naturalnych pożarów, jeśli potencjalne szkody nie uzasadniają kosztów ograniczania i tłumienia takiego pożaru.

Poza naturalnymi pożarami, istnieją inne wskaźniki pokazujące, że wyższe średnie temperatury prowadzą do degradacji wiecznej zmarzliny – gleby i skały spojonej lodem zawierającej duże ilości organicznego węgla z zamarzniętych szczątków roślin. Wraz z topieniem się wiecznej zmarzliny, materiał ten gnije, uwalniając dwutlenek węgla i metan, czyli gazy cieplarniane. Ekolodzy obawiają się, że pożary będą powodować topnienie jeszcze większego odsetka syberyjskiej wiecznej zmarzliny oraz torfowisk i w efekcie uwalnianie się do atmosfery węgla z zamarzniętej tundry.

Piątego lipca, gdy zbliżaliśmy się do miejscowości Kürelyakh, otrzymaliśmy informacje o silnych pożarach zagrażających tej wiosce. Jest ona oddalona od innych osad, a zbudowano ją na wiecznej zmarzlinie pośród gęstej tajgi.

Widzieliśmy jak kłęby i pióropusze gęstego dymu unosiły się nad lasem, a w ślad za ogniem podążali ochotnicy w starych terenowych pojazdach i na motocyklach. W gaszeniu pożaru brali udział głównie mieszkańcy wsi Kürelyakh – bez sprzętu, jedynie z łopatami i niewielkimi workami z wodą. Tajga jest przecież dla nich krwioobiegiem codziennego życia. Nie mają więc wyboru, muszą ją chronić.

Las dostarcza drewna, jest terenem polowania, zbierania jagód i grzybów. Mieszkańcy spędzają całe lato w tajdze walcząc z pożarami topiącymi ich zamrożoną krainę. Projekt, w którym uczestniczyłam całkowicie zaprzeczył moim wyobrażeniom o tym jak wygląda walka z naturalnymi pożarami. W Jakucji, nie ma dramatycznych scen i piętrzących się płomieni gaszonych wodą. Tutaj, akcja rozgrywa się przeważnie nocą, gdy, jak mówią lokalni mieszkańcy, "ogień śpi." W ciemności, nie ma intensywnego ciepła promieniowania słonecznego, wilgotność wzrasta i walczący z pożarem mają największe szanse rozproszenia dymu, by zapewnić wystarczającą widoczność pozwalającą zlokalizować i kontrolować źródło ognia.

Wtedy, wokół ognia kopane są rowy zatrzymujące rozprzestrzenianie się pożaru. Pamiętajmy jednak, że region jest daleko na północy i dni są długie, a w czasie przesilenia letniego Słońce w zasadzie nie zachodzi.

Rok 2021 był trzecim z rzędu, gdy mieszkańcy północno-wschodniej Syberii byli zmuszeni do nierównej walki z najsilniejszymi naturalnymi pożarami, jakie pamiętali – a wielu odczuwało bezradność, złość i miało poczucie daremności samotnej walki. Gdy myślimy o pożarach lasów, najczęściej przytaczamy przykłady krajów śródziemnomorskich, USA czy Australii, ale wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, że najchłodniejsze miejsce na Ziemi także płonie i ociepla się w alarmującym tempie.

Mam nadzieję, że to zdjęcie wykonane moim aparatem Canon EOS R z obiektywem EF 35mm, pomoże nam skonfrontować się z tym, co się dzieje tu, na dalekiej północy, że będzie znakiem losu żyjących tu ludzi i wiecznej zmarzliny. Gazy cieplarniane, a nawet zarazki zachowały się w zmrożonej ziemi przez miliony lat. Gdy wieczna zmarzlina topi się uwalnia swą zawartość do atmosfery. Musimy zrobić wszystko, by temu zapobiec.

Osobiście dla mnie, zdjęcie to symbolizuje kruchość przyrody, tak jak niedoceniane płomienie niszczą drzewo od środka, zmiany klimatu po cichu i stopniowo postępują. Jednocześnie zdjęcie to odzwierciedla piękno naturalnego świata, którego ogień jest immanentnym elementem, pociągającym, uwodzicielskim, a zarazem destrukcyjnym i siejącym zniszczenie.

Byłam w Jakucji z dziennikarzem Antonem Trojanowski, który zamieścił swoją relację z New York Timesie. Człowiek, który zgłosił się, by walczyć z pożarem powiedział nam: Każde zwycięstwo nad spustoszeniem i zniszczeniami wywoływanymi przez zmieniający się klimat będzie jedynie tymczasowe. "To nie jest cykl," dodał. "To jest nadciąganie końca świata. Ludzkość umrze i nadejdzie era dinozaurów."

Od nas wszystkich zależy, by pokazać, że się myli.